



**JAK UCZYĆ JĘZYKA POLSKIEGO
PRZED EGZAMINEM MATURALNYM
W 2015 ROKU**

część 1

**SAMORZĄDOWY OŚRODEK
DORADZTWA METODYCZNEGO
I DOSKONALENIA NAUCZYCIELI
w Kielcach**

Życie to nieustanna szkoła lekcji udzielanych i przyjmowanych...

Czesław Banach



Koleżanki i Koledzy,

przedstawiamy materiały przydatne do przygotowania uczniów do egzaminu z języka polskiego, który od 2015 roku będzie przebiegał według nowych zasad.

Mamy nadzieję, że nasz biuletyn pomoże nauczycielom w planowaniu i realizowaniu nowych zadań szkoły. Choć nowa podstawa programowa weszła w życie w szkole ponadgimnazjalnej od 2012 roku, a znana była od kilku lat, to dopiero opublikowanie przez Centralną Komisję Egzaminacyjną informatora maturalnego, zawierającego opis sposobów sprawdzania osiągnięć uczniów, wskazało polonistom potrzebę zweryfikowania metod i narzędzi pracy dydaktycznej.

Zadania są dostosowane do materiału literackiego i poziomu umiejętności uczniów w klasie pierwszej i drugiej. Mają przede wszystkim charakter ćwiczeniowy, dlatego część z nich zawiera wskazówkę interpretacyjną [ujęta w nawiasie], aby ukierunkować myślenie ucznia i stopniowo uczyć go trudnej sztuki interpretacji poezji. Taka metoda działania sugerowana jest przez autorów informatora.

Część zadań ma wskazany zakres przywoływanych tekstów literackich (np. twórczość Mickiewicza, literatura polskiego romantyzmu czy antycznej Grecji), co ma służyć rozwijaniu i utrwalaniu wiedzy z zakresu topiki, która może być wykorzystana w funkcji argumentacyjnej na egzaminie maturalnym.

Przywoływane przez uczniów przykłady różnych tekstów kultury powinny obejmować teksty kultury poznane w gimnazjum i szkole podstawowej, zwłaszcza wskazane w podstawie programowej gwiazdką jako obowiązkowe.

Życzymy wytrwałości i sukcesu w przemierzaniu nowej drogi edukacyjnej i metodycznej...

Autorki

Małgorzata Miazga i Elżbieta Waszkuć

Kielce, grudzień 2013 r.

ĆWICZENIA PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINU USTNEGO

W jaki sposób współcześni twórcy nawiązują do tradycji szekspirowskiej? Odpowiedz na podstawie interpretacji fragmentu oraz innego tekstu kultury.

[Wskaż nawiązania do dramatu *Makbet* i opisz sposób ich przekształcenia]

Huczła wichura. Błyskawice raz po raz kłuły ziemię, niby niezręczny skrytobójca. Grom przetaczał się tam i z powrotem - po ciemnych, chłostanych deszczem wzgórzach. (...)

Noc była czarna jak wnętrze kota. Można by uwierzyć, że właśnie w taką noc bogowie przesuwają ludzi niczym pionki na szachownicy losu. Pośród tej burzy żywiołów ogień migotał pod ociekającymi krzewami kolcolistu jak obłęd w oczach łasicy. Oświetlał trzy przygarbione postacie. Kiedy zabulgotał kociołek, ktoś zajęczał przeraźliwie:

- Rychłóż się zejdzem znów? Zapadło milczenie. Aż w końcu ktoś inny odpowiedział tonem o wiele bardziej zwyczajnym:

- Myślę, że dam radę w przyszły wtorek.(...)

W takie noce czarownice wyruszają w świat. No, może nie całkiem w świat. Nie lubią obcej kuchni, nie są pewne wody, a w dodatku szamani stale zajmują im leżaki. Ale dzisiaj zza porwanych chmur wyłaniał się księżyc w pełni, szarpane wiatrem powietrze pełne było szeptów i bardzo wyraźnego posmaku magii.

Na swej polanie w lesie rozmawiały czarownice.

- We wtorek mam przypilnować dzieciaka - oświadczyła jedna z nich. Nie nosiła kapelusza, a tylko burzę siwych loków, tak gęstych, że przypominały hełm. - Najmłodszego naszego Jasona. Ale może być piątek. Pospiesz się z herbatą, skarbie. Gardło mi zaschło na wiór.

Najmłodsza z trójki westchnęła i chochlą przelała trochę wrzątku z kociołka do imbryka. (...)

Magrat lekko drżały ręce, kiedy parzyła herbatę. Oczywiście, czuła się zaszczycona, ale i zdenerwowana, że przypadło jej zacząć pracę wioskowej czarownicy pomiędzy Babcią i -z drugiej strony lasu - Nianią Ogg. Sama wpadła na pomysł, by utworzyć miejscowy sabat. Miała wrażenie, że tak będzie bardziej... no... bardziej okultystycznie. Ku jej zdumieniu, dwie czarownice zgodziły się, a przynajmniej nie odmówiły zbyt stanowczo.

- Rabat? - zdziwiła się Niania Ogg. - A po co nam wspólny rabat?

- Jej chodzi o sabat, Gytho - wyjaśniła Babcia Weatherwax. - No wiesz, jak za dawnych lat. Spotkanie.

- Potupiemy? - spytała Niania Ogg z nadzieją.

- Żadnych tańców - uprzedziła Babcia. - Nie przepadam za tańcami. Ani śpiewami, ani nadmiernym podnieceniem, ani zabawą z różnymi maściami i tym podobnie.

- Dobrze ci zrobi takie wyjście - oświadczyła z zachwytem Niania.

Magrat była trochę rozczarowana w kwestii tańca i zadowolona, że nie zdradziła jednego czy drugiego pomysłu, który jej chodził po głowie. Sięgnęła po przyniesione z domu zawiniątko. To był jej pierwszy sabat i postanowiła, że wypadnie jak należy.

- Może ktoś ma ochotę na słodką bułeczkę? - zaproponowała.

Babcia dobrze się przyjrzała, zanim odgryzła pierwszy kęs. Każda bułeczka miała symbol nietoperza na wierzchu. Oczka nietoperzy Magrat zrobiła z rodzynek.

Terry Pratchett *Trzy wiedźmy*

Jaką refleksję na temat przyjaźni odnajdujesz w literaturze? Omów zagadnienie, odwołując się do załączonej fraszki oraz innych utworów.

Jan Kochanowski

Na zachowanie

Co bez przyjaciół za żywot? Więzienie,
W którym niesmaczne żadne dobre mienie.
Bo jeśli się co przeciw myśli stanie,
Już jako możesz, sam przechowaj, panie!
Nikt nie poradzi, nikt nie pożałuje;
Takżeć, jeśli się dobrze poszańcuje,
Żaden się z tobą nie będzie radował,
Sam sobie będziesz w komorze smakował.
Co ludzi widzisz, wszystko podejrzani,
W oczy cię chwali, a na stronie gani.
Nie słyszysz prawdy, nie słyszysz przestrogi,
Być wierę miały uróść na łbie rogi.
Uchowaj Boże takiego żywota,
Daj raczej miłość, a chocia mniej złota!

W jaki sposób w utworach bywają przedstawieni artyści? Omów zagadnienie, odwołując się do załączonej bajki oraz innych tekstów kultury.

Ignacy Krasicki

Malarze

Dwaj portretów malarze słyęli przed laty:

Piotr dobry, a ubogi. Jan zły, a bogaty.

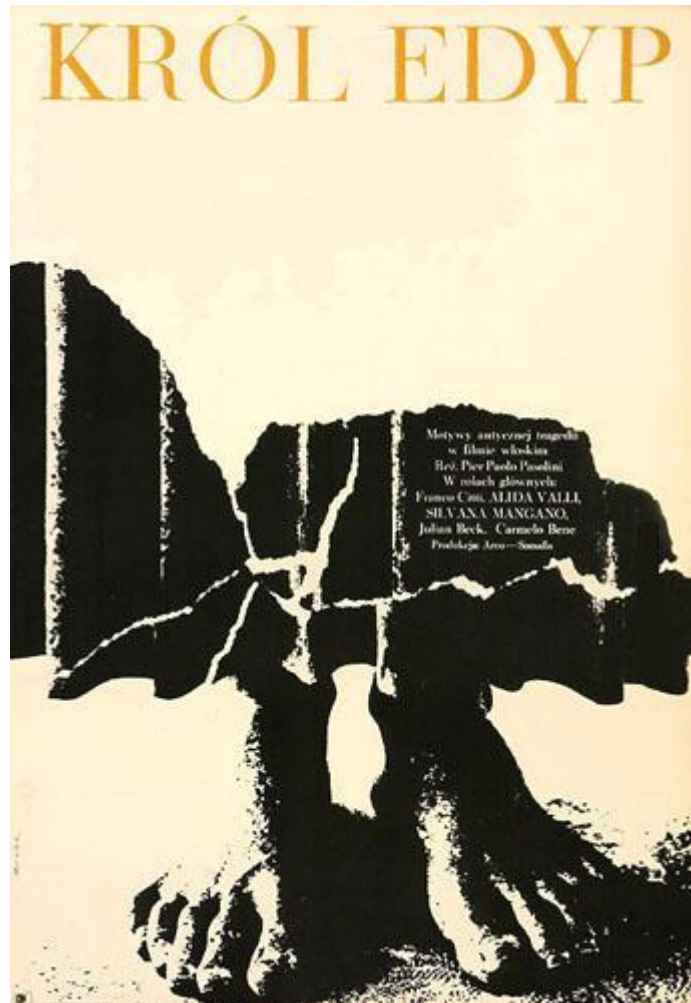
Piotr malował wybornie, a głód go uciskał,

Jan mało i źle robił, więcej jednak zyskał.

Dlaczegoż los tak różny mieli ci malarze?

Piotr malował podobne, Jan piękniejsze twarze.

W jaki sposób twórcy plakatu nawiązali do treści i problematyki dramatu *Król Edyp*?



<http://www.filmweb.pl/film/Kr%C3%B3l+Edyp-1967-32308>

**Jakie odczytanie *Makbeta* odnajdujesz na zapowiadającym sztukę plakacie teatralnym?
W jakim tekście kultury można wskazać podobne ujęcie tematu?**



<http://www.artbiznes.pl/index.php/andrzej-pagowski-w-galerii-grafiki-i-plakatu/>

W jaki sposób artyści nawiązują do biblijnego motywu raju? Odpowiedz na podstawie interpretacji obrazu Hieronima Boscha *Ogród rozkoszy ziemskich* i wybranego tekstu literackiego.



<http://pl.wikipedia.org/wiki/Eden>

W jaki sposób twórcy późniejszych epok nawiązują do mitu o Prometeuszu? Odpowiedz na podstawie interpretacji obrazu i wybranego polskiego tekstu literackiego z epoki romantyzmu.



http://www.polishnews.com/index.php?option=com_content&view=article&id=3115:to-powstania-listopadowego&catid=93:historia-polski-polish-history&Itemid=383

ĆWICZENIA PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINU PISEMNEGO (POZIOM PODSTAWOWY)

Cierpienie niszczy czy uszlachetnia człowieka? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie. W argumentacji odwołaj się do załączonych fragmentów tragedii *Król Edyp* Sofoklesa i innego utworu z czasów antycznej Grecji.

EDYP

O biada mi, biada!
Nieszczęsny ja, do jakich ziem
Podążę? gdzież uleci głos?
O losie, w coś ty mnie powalił? (...)

EDYP

(do Kreona)

Niech ci się szczęści i z łaski niebiosów
Niechbys tu lepszych, niż ja, zaznał losów.

(do dzieci)

O dziatki! gdzież wy? nie strońcie ode mnie,
Niech was obejmę w miłosnym uścisku
W rękach, co oczy niegdyś pełne błysku
Ojca w tak czarne pogrzyły ciemnie.
Jam to bezwidny, bezwiedny z tej samej
Spłodził was roli, która mnie wydała.
Choć was nie widzę, zapłaczę nad wami,
Bo mi się roi wasza przyszłość cała,
Którą na świecie wam pędzić wypadnie:
Rzadki ten człowiek, co wsparcia użyczy,
Rzadką zabawa, w której by się na dnie
Łez co nie kryło i nieco goryczy.
A gdy kochania zabłyszczą wam lata,
Któż się tu stawi z miłosną ochotą,
Podejmie hańbę, co groźną sromotą
Rodziców miazdzy i dzieci przygniata?
Któż bo w strasniejszej ohydzie tu brodził?
Ojca morderca, on w łożu swej matki,
Z której ma życie i sam się narodził,
Waszym był ojcem, o nieszczęsne dziatki! (...)

EDYP

O ojczystych Teb mieszkańcy, patrzcie teraz na Edypa,
Który słynne zgłębił tajnie i był z ludzi najprzedniejszym,
Z wyżyn swoich na nikogo ze zawiścią nie spoglądał,
W jakiej nędzy go odmętach srogie losy pogrzyły.
A więc bacząc na ostatni bytu ludzi kres i dolę,
Śmiertelnika tu żadnego zwać szczęśliwym nie należy
Aż bez cierpień i bez klęski krańców życia nie przebieży.

Sofokles *Król Edyp* tłum. Kazimierz Morawski

**Człowiek może kształtować własne życie czy jest pozbawiony wpływu na swój los ?
Rozważ problem, odwołując się w argumentacji do załączonego fragmentu dramatu
Sofoklesa i innych tekstów antycznych.**

CHÓR

Niech bym ja słowom i sprawom co święte
Cześć wierną dał i pokłony.
Strzegą ich prawa w eterze poczęte,
Nadziemskie strzegą zakony.
Olimp im ojcem, z ziemskiego bo łona
Takie nie poczną się płody,
Ani ich fala zapomnień pokona.
Trwa w nich Bóg wielki, mocny, wiecznie młody.
Pycha rodzi tyranów; gdy pychy tej szaty
Prawa i miarę przekroczą,
Runie na głowę ze stromej gdzieś skały,
Gdzie głębie zgubą się mroczą.
Nic jej stamtąd nie wyzwoli.
Do Boga wzniosę ja prośbę gorącą,
By zbawił tego, co nas ratował w niedoli.
Bóg mi ostoją i wiernym obrońcą!
A gdy ludzi czyn lub głos
Prawa obrazi i święte bóstw trony,
Niech ich straszny dogna los,
Skarci dumy wzlot szalonej (...)
O Zeusie, jeśliś ty panem niebiosów,
O wszechwładco ziemi losów,
Bacz na krnąbrność ludzkich głosów.

Sofokles *Król Edyp* tłum. Kazimierz Morawski

Czy ważniejsze są prawa jednostki czy racje społeczeństwa? Jak na to pytanie odpowiada Sofokles w dramacie *Antygona*, a jak twórca wybranego tekstu kultury nowożytnej? W argumentacji odwołaj się do załączonego fragmentu i wykaż znajomością przywoływanych dramatów.

KREON

O Tebańczy, nareszcie bogowie
Z burzy i wstrząśnień wyrwali to miasto;
A jam was zwołał tutaj przed innymi,
Boście wy byli podporami tronu
Za Laiosa i Edypa rządów,
I po Edypa zgonie młodzieniaszkom
Pewną swą radą służyliście chętnie.
Kiedy zaś oni za losu wyrokiem
Polegli obaj w bratobójczej walce,
Krwia pokajawszy braterskie prawice,
Wtedy ja władzę i tron ten objąłem,
Który mi z prawa po zmarłych przypada.
Trudno jest duszę przeniknąć człowieka,
Jego zamysły i pragnienia, zanim
On ich na szerszym nie odsłoni polu.
Ja tedy władcę, co by, rządząc miastem,
Wnet się najlepszych nie miał zamysłów
I śmiało woli swej nie śmiało ujawnić,
Za najgorszego uważałbym pana.
A gdyby wyżej nad dobro publiczne
Kładł zysk przyjaciół, za nic bym go ważył.
I nie milczałbym, klnę się na Jowisza
Wszechwidzącego, gdybym spostrzegł zgubę
Zamiast zbawienia kroczącą ku miastu.

Nigdy też wroga nie chciałbym ojczyzny
Mieć przyjacielem, o tym przeświadczony,
Że nasze szczęście w szczęściu miasta leży,
I jego dobro przyjaciół ma raić.
Przez te zasady podnoszę to miasto
I tym zasadom wierny obwieściłem
Ukaz ostatni na Edypa synów.
Aby dzielnego w walce Eteokla.
Który w obronie poległ tego miasta,
W grobie pochować i uczcić ofiarą,

Która w kraj zmarłych za zacykami idzie;
Brata zaś jego, Polinika mniemam,
Który to bogów i ziemię ojczystą
Naszedł z wygnania i ognia pożogą
Zamierzał zniszczyć, i swoich rodaków
Krwia się napoić, a w pęta wziąć drugich,
Wydałem rozkaz, by chować ni płakać
Nikt się nie ważył, lecz zostawił ciało
Przez psy i ptaki w polu poszarpane.
Taka ma wola, a nie ścierpię nigdy,
By zli w nagrodzie wyprzedzili prawych.
Kto za to miastu temu dobrze życzy,
W zgonie i w życiu dozna mej opieki.

Sen- koszmar czy ukojenie? Przedstaw zagadnienie, odwołując się do fragmentu *Trenu XIX* Jana Kochanowskiego i innego tekstu kultury, w którym znajdujesz podobne ujęcie motywu.

Żałość moja długo w noc oczu mi nie dała
Zamknąć i zemdlonego upokoić ciała ;
Ledwie mię na godzinę przed świtaniem swymi
Sen leniwy obłapił skrzydły czarniawymi.
Natenczas mi się matka włamię ukazała,
A na rękę Orszulę moję wdzięczną miała,
Jaka więc po paciorek do mnie przychodziła,
Skoro z swego posłania rano się ruszyła.
Gieźleczek biały na niej, włoski pokręcone,
Twarz rumiana, a oczy ku śmiechu skłonięne.
Patrzę, co dalej będzie, aż matka tak rzecze:
"Śpisz, Janie? czy cię żałość twoja zwykła piecze?" (...)
Czyli nas już umarłe macie za stracone
I którym już na wieki słońce jest zgaszone?
A my, owszem, żywiemy żywot tym ważniejszy,
Czym nad to grube ciało duch jest szlachetniejszy.
Ziemia w ziemię się wraca, a duch, z nieba dany,
Miałby zginąć ani na miejsca swe wezwany?
O to się ty nie frasuj, a wierz niewątpliwie,
Że twoja namilejsza Orszuleczka żywie. (...)
Tać jest władza Fortuny, mój namilszy synie,
Że nie tak uskarżać się, kiedy nam co zginie,
Jako dziękować trzeba, że wżdam co zostało,
Bo to wszystko nieszczęście w rękę swoich miało.
A tak i ty, folgując prawu powszechnemu,
Zagródź drogę do serca upadkowi swemu
A w to patrzaj, co uszło ręki złej przygody;
Zyskiem człowiek zwać musi, w czym nie popadł szkody (...)
Teraz, mistrzu, sam się lecz! Czas doktor każdemu,
Ale kto pospolitym torem gardzi, temu
Tak późnego lekarstwa czekać nie przystoi!
Rozumem ma uprzedzić, co insze czas goi.
A czas co ma za fortel? Dawniejsze świeżymi
Przypadkami wybija, czasem weselszymi,
Czasem też z tejże miary; co człowiek z baczeniem
Pierwej, niż przyjdzie, widzi i takim myśleniem
Przeszłych rzeczy nie wściąga, przyszłych upatruje
I serce na oboję fortunę gotuje.
Tego się, synu, trzymaj, a ludzkie przygody
Ludzkie noś; jeden jest Pan smutku i nagrody.

Czy obserwacja życia społecznego może napawać optymizmem? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu utworu *Świat zepsuty* Ignacego Krasickiego i do innych tekstów kultury.

Wolno szaleć młodzieży, wolno starym zwodzić,
Wolno się na czas żenić, wolno i rozwodzić.
Godzi się kraść ojczyznę łatwą i powolną,
A mnie sarkać na takie bezprawia nie wolno?
Niech się miota złość na cię i chytrość bezczelna -
Ty mów prawdę, mów śmiało, satyro rzetelna.

Gdzieżeś cnoto? gdzieś prawdo? gdzieście się podziały?
Tuście niegdyś najmiłsze przytulenie miały.
Czcili was dobre nasze ojcy i pradziady,
A synowie, co w bite stąpać mieli ślady,
Szydząc z świętej podściwych swych przodków prostoty,
Za blask czczego pozoru zamienili cnoty. (...)
A jeśli gdzie się cnota i pobożność mieści,
Wyśmiewa ją zuchwałość nawet w płci niewieściej.
Wszędzie nierząd, rozpusta, występki szkaradne.
Gdzieżeście, o matrony, święte i przykładne?
Gdzieżeście, ludzie prawi, przystojna młodzieży?
Oślepił tłuszcz bezbożna w otchłań zbytków bieży.
Co zysk podły skojarzył, to płochość rozprzęże;
Wzgardziły jarzmem cnoty i żony, i męże.
Zapamiętałe dzieci rodziców się wstydzą,
Wadzą się przyjaciele, bracia nienawidzą,
Rwą krewni łup sierocy, łzy wdów piją zdrajce,
Oczyszcza wzgląd nieprawy jawne winowajce.
Zdobycz wieków, zysk cnoty posiadają zdzierce,
Zwierzchność bez poważenia, prawo w poniewierce.
Zysk serca opanował, a co niegdyś tajna,
Teraz złość na widoku, a cnota przedajna.
Duchy przodków, nadgrody cnót co używacie,
Na wasze gniazdo okiem jeżeli rzucacie.
Jeśli odgłos dzieł naszych was kiedy doleci,
Czyż możecie z nas poznać, żeśmy wasze dzieci?

.....

Czy zdaniem romantyków widzenie zaświatów to efekt choroby, czy też specyficznej świadomości? W argumentacji odwołaj się do poniższej ballady i utworu *Romantyczność Adama Mickiewicza*.

Kto jedzie tak późno wśród nocnej zamieci?
To ojciec z dziecią jak gdyby wiatr leci.
Chłopczynę na ręku piastując najczulej,
Ogrzewa oddechem, do piersi go tuli.

" Mój synu, dlaczego twarz kryjesz we dłonie?"
" Czy widzisz, mój ojczu? Król olszyn w tej stronie,
Król olszyn w koronie, z ogonem jak żmija!"
" To tylko, mój synu, mgła nocna się zwija".

" Chodź do mnie, chłopczyno, zapraszam najmiej,
Pięknymi zabawki będziem się bawili,
Chodź na brzeg, tu kwiatki kraśnieją i płoną,
A moja ci mama da suknię złoconą".

Mój ojczu, mój ojczu! czy widzisz te dziwa?
Król olszyn do siebie zaprasza i wzywa!"
" Nie bój się, mój synu! Skąd tobie te dreszcze?
To tylko wiatr cichy po liściach szeleszcze".

" Chodź do mnie, chłopczyno, poigrasz z rozkoszą,
Mam córki, co ciebie czekają i proszą,
Czekają na ciebie z biesiady nocnymi,
Zaśpiewasz, potańczysz, zabawisz się z nimi".

" Mój ojczu, mój ojczu! ach, patrz tam... gdzie ciemno...
Król olszyn ma córki, chcą bawić się ze mną".
" Nie bój się, mój synu, ja widzę to z dala.
To wierzba swe stare gałęzie rozwala".

" Chodź do mnie, mój chłopczu, dopóki masz porę.
Gdy chętnie nie przyjdiesz, toć gwałtem zabiorę".
" Mój ojczu, mój ojczu! ratujcie dziecinę!
Król olszyn mnie dusi... mnie słabo... ja ginę..."

Ojcowi bolesno... on pędzi jak strzała.
Na rękach mu jęczy dziecina omdlała.
Dolata na dworzec... lecz próżna otucha!
Na ręku ojcowskim już dziecicę bez ducha

J.W. Goethe *Król olch (elfów)* tłum. Władysław Syrokomla

Prawa serca czy prawa rozumu -które zasady cenili młodzi romantycy? W odpowiedzi odwołaj się do załączonego fragmentu i innego utworu Adama Mickiewicza.

Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy;
Młodości! dodaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajską dziedzinę ułudy:
Kędy zapal tworzy cudu,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka w nadziei złote malowidła.

Niechaj, kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradłone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępyimi zakreśla oczy.
Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca. (...)
Razem, młodzi przyjaciele!...
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele;
Jednością silni, rozumni szaleńcy,
Razem, młodzi przyjaciele!...
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległym ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem, młodzi przyjaciele!...
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu:
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Ten młody zdusi Centaury,
Piekle ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury.
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie:
Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramię.

Adam Mickiewicz *Oda do młodości*

ĆWICZENIA PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINU PISEMNEGO (POZIOM ROZSZERZONY)

Dokonaj interpretacji porównawczej podanych utworów. [Zwróć uwagę na temat i treść refleksji oraz sposób jej wyrażenia.]

Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 słów.

Nie pytaj próżno, bo nikt się nie dowie,
Jaki nam koniec gotują bogowie,
I babilońskich nie pytaj wróżbiarzy.
Lepiej tak przyjąć wszystko, jak się zdarzy.
A czy z rozkazu Jowisza ta zima,
Co teraz wichrem wełny morskie wzdyma,
Będzie ostatnia, czy też nam przysporzy
Lat jeszcze kilka tajny wyrok boży,
Nie troszcz się o to i... klaruj swe wina.
Mknie rok za rokiem, jak jedna godzina.
Więc łap dzień każdy, a nie wierz ni trochę
W złudnej przyszłości obietnice płocze.

Horacy *Oda I, 11 Nie pytaj próżno* tłum. Henryk Sienkiewicz

Słowa Koheleta, syna Dawida, króla w Jeruzalem.
Marność nad marnościami, powiada Kohelet,
marność nad marnościami - wszystko marność.

Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu,
jaki zadaje sobie pod słońcem?
Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi,
a ziemia trwa po wszystkie czasy. (...)

Mówienie jest wysiłkiem:
nie zdoła człowiek wyrazić [wszystkiego] słowami.
Nie nasyci się oko patrzeniem
ani ucho napełni słuchaniem. (...)

Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu
i z pracy ducha swego, którą mozoli się pod słońcem?
Bo wszystkie dni jego są cierpieniem,
a zajęcia jego utrapieniem.
Nawet w nocy serce jego nie zazna spokoju.
To także jest marność. (...)

Ciesz się, młodzieńcze, w młodości swojej,
a serce twoje niech się rozwesela za dni młodości twojej.

I chodź drogami serca swego
i za tym, co oczy twe pociąga;
lecz wiedz, że z tego wszystkiego
będzie cię sądził Bóg!
Więc usuń przygnębienie ze swego serca
i oddal ból od twego ciała,
bo młodość jak zorza poranna szybko przemija.

Biblia, tłum. Ks. Konrad Marklowski

**Dokonaj interpretacji porównawczej podanych utworów. [Zwróć uwagę na różne role Orfeusza, jego system wartości oraz sposób mówienia o losach bohaterów]
Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 słów.**

... I oto już wracał-
Po wszystkich próbach wracał do świata, gdzie wiatr
Wieje wśród pól, a za nim Eurydyka szła,
Jak bogini kazała podziemna. I nagle-
Już u progów dnia – nagle pragnienie przemożne
(Szaleństwo przebaczenia godne, gdyby cienie
potrafiły przebaczać!) zaćmiło mu duszę
I stanął, nierozumny, spojrział w tył... Niestety!
Stracone wszystkie trudy, złamane układy
Z bezlitosnym ciemności władcą!...
-„Ach, czemuż-
Wołała- czemuż takie szaleństwo musiało
Dopaść nas, Orfeuszu! Wzywa mnie z powrotem
Wyrok okrutny. Oczy już się mrużą, gasną...
Żegnaj! Noc mnie już niesie bezkresna, gdy dłonie
Ku tobie- już nie twoja- wyciągam bezsilnie”.
I niby dym porwany wiatrem, tak umknęła
Jego oczom na zawsze, nie widząc tych dłoni,
Które chciały pochwycić zwiewny cień, tych ust,
Które chciały wyszeptać wiele słów. Już nigdy
Nie pozwoli mu wrócić przewoźnik posępny.
Cóż więc teraz uczyni Orfeusz? Gdzie pójdzie,
Straciwszy Eurydykę znowu? Jakim płaczem
Przebłaga teraz cienie, losy? W czarnej łodzi
Ona już płynie, ciało jej zastygło.

Mówią,
Że przez siedem miesięcy w cieniu wielkiej skały
Ponad wodą Strymonu –sam wśród pustki- płakał
Pod mroźnymi gwiazdami. Tygrysy i dęby
Słuchały jego skargi, szły za pieśnią smutną. [...]
Już nie chciał miłości.
Sam przez lody północy i przez góry śnieżne,
Przez pola wiekuistym osrebrzone szronem
Wędrował, nad straconą Eurydyka płacząc.
I nad daremną łaską podziemnej władzy.

Wreszcie matki Cykonów¹, [...]
Rozszarpały Orfeja, strzępy jego ciała
Rozwłóczyły po polach. Marmurową głowę
Rzuciły w rzekę Hebrus. I niosła ją rzeka,
A usta, już stygnące śmiercią, wciąż wołały,
A brzegi wielkim echem powtarzały imię
Nieszczęsne: Eurydyko! Eurydyko!

Orfeusz i Eurydyka Wergiliusz

Ruszyli. Najpierw on, a za nim, ale nie zaraz,
Stukanie jego sandałów i drobny tupot
Jej nóg spętanych suknią jak całunem.
Stroma ścieżka pod górę fosforyzowała
W ciemności, która była jak ściany tunelu.
Stawał i nasłuchiwał. Ale wtedy oni
Zatrzymywali się również, nikło echo.
Kiedy zaczynał iść, odzywał się ich dwutakt,
Raz, zdawało mu się, bliżej, to znów dalej.
Pod jego wiarą urosło zwątpienie
I oplatało go jak chłodny powój.
Nie umiejący płakać, płakał nad utratą
Ludzkiej nadziei na z martwych powstanie,
Bo teraz był jak każdy śmiertelny,
Jego lira milczała i śnił bez obrony.
Wiedział, że musi wierzyć i nie umiał wierzyć.
I długo miała trwać niepewna jawa
Własnych kroków liczonych w odrętwieniu.

Dniało. Ukazały się załomy skał
Pod świetlistym okiem wyjścia z podziemi.
I stało się jak przeczuł. Kiedy odwrócił głowę,
Za nim na ścieżce nie było nikogo.

Słońce. I niebo, a na nim obłoki.
Teraz dopiero krzyczało w nim: Eurydyko!
Jak będę żyć bez ciebie, pocieszycielko!
Ale pachniały zioła, trwał nisko brzęk pszczół.
I zasnął, z policzkiem na rozgrzanej ziemi.

Orfeusz i Eurydyka Czesław Miłosz

¹ Cykoni (Kikonowie)- lud tracki mieszkający nad rzeką Hebrus